

ANTONINA WOJCIECHOWSKA

ur. 1929; Puławy

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, ulica Kazimierska, sąsiedzi, warunki życia, życie codzienne

Ulica Kazimierska w przedwojennych Puławach

Przed wojną ulica Kazimierska była przepiękna, obsadzona drzewami lipowymi, które tworzyły taki wawóz zieleni. Na poboczu był rów obsiany trawą i tylko chyba dwie płytki chodnika. Tam była znacznie węższa droga, ale ulica sama była przepiękna. Ludzie sobie i krówki paśli na tej trawie przy rowie, tak że była pełna zieleni, urokliwa była nadzwyczaj. Teraz zostało to, co zostało, powyłamywane chodniki, powykrzywiane strzępy tylko drzew, nie jest to to, co było, naprawdę, przepiękna była aleja, nie ulica, a aleja taka.

Z jednej strony to był pan Kamiński, jeszcze syn jego żyje, z drugiej strony państwo Litwińscy. Ona była nauczycielką, później pracowała w Instytucie. Bardzo zacięci sąsiedzi. Ona umarła w 1970 roku, a on umarł w [19]46 czy [194]7, jego szrapnel drasnął i jakoś się nie mógł wykaraskać. Na ulicy Kazimierskiej był jeden sklepik spożywczy pana Korzeniowskiego. Tam rzeczywiście było przysłowiowe mydło, widły i powidło. Tam dostało się i naftę, bo nie było światła, światło było znacznie później, i chleb, i kaszę, i cukierka, i lizaka. Tak że wszystko tam było. Nawet taki strzępek jeszcze stoi do dzisiejszego dnia, już tam kto inny użytkuje. Właściwie ten zajazd to stoi na tym samym placu, a tam obok stoi taki kawałek domeczku, to właśnie tam ten sklepik [był].

Po przeciwnej stronie jest dział zoologii, nie wiem, jak to było, nie powiem panu dokładnie, jakie powiązanie miało to z uniwersytetem lubelskim. To była hodowla kur, czyli badania nad rasami kur. To prowadziła doktor Claude, Żydówka z pochodzenia. Tam też badania były przeprowadzane na myszach, na świnkach morskich, na królikach. Tak że cały ten teren po przeciwnej stronie to był zabudowany.

[Mama] pobudowała dom mieszkalny, który miał być zamieszkały i on przez jakiś czas był zamieszkały rzeczywiście, ale później, ponieważ nie było lokum na szkołę, jedna klasa była u pana Jakubickiego, nauczyciela starego, i u nas w domu, tam na Włostowicach, były dwie klasy. To jest taki piętrowy budynek przy Włostowickiej 5. Tu były sady, pola uprawne, każda rodzina miała swoją krówkę, każdy prosiaczka

trzymał. No, nie każdy miał, ale każdy miał kurkę, tak że każdy właściwie był samowystarczalny, bo innego wyjścia nie miał, te zarobki robotnicze były jakieś niewielkie, kury w jakiś sposób tylko mogły zapewnić byt rodziny. [W sąsiedztwie mieszkali] pan Spóz, pan Wypych, pan Spóz był pracownikiem państwowym, pan Wypych już nie pamiętam, ale chyba był jakimś inżynierem. Kowalik to był robotnik, pan Korzeniowski no to ten sklepik miał i tam już jest w ogóle cała rodzina Korzeniowskich, później pan Urbański, tego to już nie pamiętam, kim on był, ja pamiętam tylko jego żonę i dzieci, a pan Hryniewski był asystentem notariusza. No i tutaj pan Litwiński, pan Niedziałkowski to był rzemieślnikiem, z tej strony Kamiński był rolnikiem, Spóz to też był rzemieślnikiem, pracował w elektrowni czy gdzieś, Groch też był rzemieślnikiem. Tutaj te rodziny były powiązane z pracą u Czartoryskich i tak już pozostało, później którą rodzinę było stać, to wykształciła te dzieci i coś tam osiągnęła, a jak nie, to już zostali na tych wyrobniczych swoich stołkach do końca.

Data i miejsce nagrania	2004-05-11, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"